



Lech Majchrzak: Rozmowy powinny zostać zakończone do końca grudnia, aby podwyżki mogły wejść w życie 1 stycznia.

STRONA 3



Andrzej Rozpłochowski: Postawiono mi zarzut zbrodni i spisku mającego na celu obalenie przemocą ustroju PRL.

STRONA 4

Związkowcy z Solidarności ostrzegają, że przygotowywane zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego Katowic **mogą doprowadzić do likwidacji kilku zakładów funkcjonujących na terenie po dawnej Hucie Baildon i do utraty ok. 700 miejsc pracy.**

Centrum handlowe zamiast zakładów produkcyjnych?

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność Baildon, która zrzesza pracowników zakładów działających na terenie dawnej Huty Baildon, rozesłała w tej sprawie petycję do radnych Katowic. – W najbliższym czasie będzie Państwo głosować nad uchwałą dotyczącą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie ulicy Gliwickiej, Brackiej i Grundmana. Wyrażona przez Państwa zgoda na wprowadzenie proponowanych zapisów tego planu przyniesie daleko idące negatywne skutki dla ostatnich inwestorów i pracodawców tej części miasta Katowic, a w szczególności dzielnicy Dąb i Załęże – czytamy w petycji.

Przewodniczący MOZ NSZZ Solidarność Baildon Andrzej Karol przypomina, że jeszcze w 2003 roku, czyli dwa lata po upadku Huty Baildon, Rada Miasta Katowice zapewniała inwestorów, że tereny po hucie zachowają przeznaczenie produkcyjne. – Takı zapis znalazł się w uchwale Rady Miasta z października 2003 roku. Zagra-

Miasto bez opamiętania zmierza w kierunku budowy kolejnych marketów – alarmują związkowcy.

niczni inwestorzy uwierzyli w te obietnice i zdecydowali się na rozpoczęcie działalności na tym terenie. Walcownię po Hucie Baildon kupiła niemiecka spółka BGH. Jeżeli teren straci charakter przemysłowy, inwestorzy zostaną oszukani – mówi Andrzej Karol.

Niepokój związkowców wzbudził projekt przebiegu dróg publicznych, który w nowym planie zagospodarowania przestrzennego pokrywa się z obecnymi drogami wewnętrznymi zakładów. Przez posesję i budynek jednej z firm prowadzi wyznaczona na planie ścieżka dla pieszych, która ma połączyć Załęże z nowym centrum handlowym. Andrzej Karol podkreśla, że już od dłuższego czasu mówi się o tym o tym, iż na terenie po Baildonie ma powstać kolejna galeria handlowa. – Urzędnicy, którzy opracowali projekt zaznaczają, że taka galeria do-

Foto: BGH Polska



Jeżeli teren po Hucie Baildon straci charakter przemysłowy, inwestorzy zostaną oszukani

skonale wpisze się w centrum Katowic. Plan został opracowany tendencyjnie, zamieszczono w nim nieaktualne zdjęcia zakładów. Dzisiaj te tereny zupełnie inaczej wyglądają i nie są zdewastowane, jak napisano

w projekcie. Miasto bez opamiętania zmierza w kierunku budowy kolejnych marketów – podkreśla przewodniczący. Ograniczenia wniesione do planu dotyczą również braku możliwości rozbudowy hal

produkcyjnych. – Te zmiany to nic innego jak sposób na stopniowe wyeliminowanie działalności produkcyjnej z tego terenu – dodaje.

Organizatorzy akcji zwracają uwagę radnych na skutki,

jakie zmiana planu zagospodarowania przestrzennego przyniesie pracownikom zakładów i ich rodzinom. – Jeżeli Państwo bezkrytycznie przyjmą gotowy projekt uchwały, będą Państwo likwidatorami ostatnich zakładów produkcyjnych w tej części miasta zatrudniających blisko 700 pracowników. Przyczynicie się Państwo do radykalnego pogorszenia warunków życiowych rodzin tych pracowników – napisano w petycji.

Do 23 grudnia mieszkańcy Katowic mogą wnosić uwagi do planu zagospodarowania przestrzennego miasta. Później prezydent miasta będzie miał czas na zapoznanie się z nimi. Do głosowania uchwały może dojść na przełomie lutego i marca.

Związkowcy złożyli w Radzie Miasta wniosek, by 14 stycznia na terenie jednego z zagrożonych zakładów odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Planowania Przestrzennego RM. – Na to posiedzenie zaprosimy wszystkich pracodawców z tego terenu, żeby mogli zapoznać radnych ze swoimi opiniami – dodaje Andrzej Karol.

AGNIESZKA KONIECZNY

CIEPŁOWNICTWO

Kto zyska, kto straci?

Podczas Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Tauron Ciepło S.A nie doszło do głosowania nad uchwałą o przejęciu spółki przez Enpower Service i przekształceniu firmy w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. WZA zostało przerwane.

Przekształceniu przeciwnie są związki zawodowe i drobni akcjonariusze, którzy obawiają się, że ich akcje staną się bezwartościowymi papierami. Natomiast zdaniem związkowców przekształcenie otworzy pracodawcy drogę do pozbawienia pracowników ich dotychczasowych uprawnień

zapisanych m.in. w zakładowych układach zbiorowych pracy. Według informacji uzyskanych przez związki, spółka Tauron Ciepło S.A. z kapitałem zakładowym 1,238 mld zł ma zostać przejęta przez spółkę Enpower Service z kapitałem zakładowym 25 tys. zł.

» STRONA 3

BYŁ SOBIE POLSKI PRZEMYSŁ

Nyska, czyli furgonetka

Pierwszy samochód dostawczy wyjechał z nyskiego zakładu w 1957 roku. Ostatni, o numerze 380575, opuścił fabrykę 3 lutego 1994 roku. Mimo że ZSD od lat już nie istnieje, dla wielu Polaków starszego pokolenia samo-

chód dostawczy czy mikrobus to po prostu „nyska”, bez względu na markę. Największy rozkwit firmy to lata 70-te. Wówczas prawie 75 proc. wyprodukowanych samochodów szło na eksport. Nysy były sprzedawane do 35 krajów. Większość trafiała

do państw bloku wschodniego, ale zdarzały się też zamówienia z Francji, RFN, Finlandii czy Norwegii. Poczciwie „nyski” można było również spotkać na drogach tak egzotycznych krajów jak Sudan, Nigeria czy Kolumbia.

» STRONA 5

LICZBA tygodnia

30

tyle lat temu, 10 grudnia 1983 roku w Oslo Danuta Wałęsa wraz z synem Bogdanem odebrała przyznaną Lechowi Wałęsie Pokojową Nagrodę Nobla. – Pragniemy pokoju i dlatego nie chwytałyśmy i nie chwytałyśmy za narzędzie siły fizycznej, takimi sprawiedliwości i dlatego jesteśmy wytrwali w walce o nasze prawa – napisał w liście odczytanym przez żonę w czasie odbierania nagrody. 11 grudnia oficjalne przemówienie skierowane do Komitetu Noblowskiego w imieniu laureata wygłosił Bohdan Cywiński. – Przyjmuję tę nagrodę z całym szacunkiem dla jej rangi i zarazem z poczuciem, że wyróżnia ona nie mnie osobiście, lecz jest nagrodą dla Solidarności, dla ludzi i spraw, o które walczyliśmy i walczymy w duchu pokoju i sprawiedliwości – podkreślił w przemówieniu.

WIEŚCI z kraju

Polska bije rekordy

» **AŻ 27 PROC. PRACOWNIKÓW W POLSCE JEST** zatrudnionych na czas określony, to prawie dwukrotnie więcej niż średnia w Unii Europejskiej, która wynosi 14,2 proc. W Niemczech umowy na czas określony dotyczą tylko 9 proc. zatrudnionych. To dane z pracy badawczej przygotowanej w ramach finansowanego przez Komisję Europejską projektu „Ochrona pracowników przed nadużyciami atypowych form zatrudnienia w Polsce i w wybranych krajach UE”. Badania przeprowadzili eksperci NSZZ Solidarność we współpracy z partnerami z innych państw UE. Uczestnicy projektu zastanawiali się, jak na podstawie pozytywnych doświadczeń innych państw poradzić sobie z problemem nadużywania umów terminowych. Zważywszy na fakt, że obowiązujące w Polsce przepisy pozwalają latami zatrudniać pracownika na umowach na czas określony, eksperci Solidarności proponują, aby wprowadzić limit czasu, na jaki mogą być zawierane umowy na czas określony, np. maksymalnie 24 miesiące. Eksperci przyjrzeni się też zatrudnieniu w niepełnym wymiarze czasu pracy. Okazuje się, że Niemczech, Szwecji i we Włoszech zdecydowanie częściej, aniżeli w Polsce wykorzystuje się tę możliwość. – Takie zatrudnienie pozwala pracodawcom na bardziej racjonalne i efektywniejsze wykorzystanie pracownika w procesie pracy, zaś pracownikom na godzenie pracy zawodowej z obowiązkami pozazawodowymi takimi jak wychowywanie dzieci czy kształcenie. Jego upowszechnienie pozwala również osiągnąć efekt w postaci ograniczenia poziomu bezrobocia – wynika z raportu.

Donek we Wrocławu

» **AŻ DWA DNI ŻŁOTY DONEK** przebywał we Wrocławiu. 9 grudnia monument uroczystie przywitali przedstawiciele NSZZ Solidarność, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych oraz mieszkańcy miasta. Po mowach powitalnych Śnieżynki otworzyły paczki z prezentami, które Donek rozdaje Narodowi. Każdy mógł tam coś dla siebie znaleźć. Były tam m.in. umowy śmieciowe, świadectwo maturalne Michała Leminga, podstawy programowe, puszki dla emerytów, ocenzone gazety, szczepionki, samoloty nieloty, skierowanie na tomograf na 2037 rok czy bony na świadczenia zdrowotne. Każdy mieszkaniec Wrocławia mógł sam złożyć życzenia Donkowi. 10 grudnia odbyła się równie uroczysta ceremonia pożegnania.

Protest ratowników medycznych

» **KILKUDZIESIĘCIU RATOWNIKÓW MEDYCZNYCH** z Solidarności okupowało 9 grudnia gabinet dyrektora pogotowia ratunkowego w Częstochowie. Ratownikom kończą się terminowe umowy o pracę i chcą je przedłużyć. Tymczasem dyrekcja zamierza przeprowadzić konkurs ofert i wybranych w konkursie ratowników zatrudnić na kontraktach. Zdaniem protestujących kontrakt to w praktyce umowa śmieciowa i wiąże się ze znacznie niższymi zarobkami. W grudniu kończą się umowy czasowe 4 pracowników pogotowia w Częstochowie, a w styczniu i lutym kolejnym 26. 13 grudnia protestujący mają się spotkać z dyrekcją i przedstawicielami władz miasta.

NA PODSTAWIE KOMUNIKATÓW
DZIAŁU INFORMACJI KOMISJI KRAJOWEJ OPRAC. NY



TRZY pytania

Katarzyna Kielar, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Katowicach

Nie dać się nabrać na zakupach

Przed nami świąteczne zakupy. Na co powinniśmy szczególnie uważać podczas promocji i wyprzedzaży?

– Jeżeli kupujemy żywność lub towary przemysłowe w promocjach, to warto zwrócić uwagę, czy te promocje są właściwie przeprowadzone i czy oferowana cena rzeczywiście jest ceną promocyjną. Czy przypadkiem nie jest tak, że za kuszącym nas napisem kryje się cena, która obowiązywała już wcześniej. Gdy przeglądamy gazetki reklamowe przesyłane przez sklepy do domów, powinniśmy zwracać uwagę na terminy promocji. Sami możemy wprowadzić się w błąd, myśląc, że dana promocja obowiązuje. Po przyjeździe do sklepu okazuje się, że ceny nie zostały zmienione, bo akcja promocyjna rozpocznie się za kilka dni lub już została zakończona.

Sprzedawcy kuszą klientów gotowymi zestawami, w których znajdują się np. dwa lub trzy kosmetyki. Taka oferta nie zawsze musi być korzystna...

– Żeby nie dać się nabrać, musimy porównywać ceny. Nieraz mamy zestawy oferowane w promocji, wydaje nam się, że dwupak, czy trójpak jest tańszy, ale jak przeliczymy ceny poszczególnych

Żaden przepis prawny nie nakazuje przedsiębiorcy przyjęcia z powrotem towaru pełnowartościowego.

towarów, to może się okazać, że za cały zestaw zapłacimy więcej niż za każdą z tych rzeczy z osobna.

Często w sklepach znajdują się kartki z napisami: Prosimy o przemyślane zakupy, zwrotów nie przyjmujemy. To nadużycie ze strony sprzedawców?

– Takie informacje mogą się pojawić. Zwrot pełnowartościowego towaru, za który zapłaciliśmy, to nie jest to samo, co reklamacja. Zwrotów jako takich nie ma. Żaden przepis prawny nie nakazuje przedsiębiorcy przyjęcia z powrotem pełnowartościowego towaru. Może to być tylko jego dobra wola i wiele sieci handlowych tak robi, umieszczając kartkę, że można zwrócić towar w ciągu kilku dni lub kilku miesięcy, jeśli jest to np. sprzęt AGD.

Jak wynika z raportu przygotowanego przez firmę Deloitte niemal co drugi Polak zamierza kupić świąteczne prezenty przez Internet. Jaki pułapki czyhają na amatorów tej formy zakupów.

– To zależy od tego, kto jest sprzedawcą. Jeżeli kupujemy od profesjonalisty, w prawdziwym sklepie internetowym, wówczas w ciągu 10 dni mamy prawo wystosować oświadczenie do sprzedawcy, że rezygnujemy z towaru, bez konieczności podania przyczyny. Towar zwracamy w ciągu 14 dni, a sprzedawca oddaje pieniądze. Natomiast jeżeli sprzedawcą jest osoba fizyczna, wówczas nie mamy prawa, żeby towar zwrócić w ciągu 10 dni, ani żeby go zareklamować w ciągu 2 lat. Może się więc zdarzyć, że dokonamy zakupu u nieuczciwego sprzedawcy, który założy fikcyjne konto. Wyślemy pieniądze, a towar nigdy do nas nie dotrze. Dlatego, by dokonać bezpiecznych zakupów, trzeba sprawdzić sprzedawcę, dowiedzieć się, czy sklep internetowy prowadzi działalność legalnie. Warto też poczytać fora internetowe i sprawdzić, jakie klienci mają zdanie o tym sklepie.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Parę dni temu miałem piękny sen. Nie taki super wypasiony, ale piękny. Śniło mi się, że podszedł do mnie szef i powiedział: Daję ci podwyżkę. 350 zł netto. To netto jeszcze słodko wybrzmiewało, gdy zadzwonił budzik i trzeba było wstać do roboty. W drodze do pracy oddałem się rozmyślanom, co zrobiłbym z tą kasą z podwyżki, na co bym spożytkował. Nie trwało to długo. Pieniądze szybko się rozeszły. Jak to przed świętami. Po świętach zresztą też. Jako że korek był duży, postanowiłem roztrząsać problem od innej strony. Co by było, gdyby w tym śnie szef obiecał mi 350 zł brutto. Niby też fajna sumka, ale budzisz się z niesmakiem. Państwo wtrąca się nawet w nasze sny. Zamiast delectować się słodko wybrzmiewającym netto, jeszcze nie całkiem przebudzony gorączkowo liczysz, ile państwo ci zabierze z tej ujranej w sennych marzeniach sumy. Aż strach śnić o podwyżce, bo może się okazać, że pod drzwiami sypialni czeka inspektor z Państwowego Urzędu Kontroli Snów Finansowych i każe ci zapłacić zaliczkę na poczet podatku od wyśniewanej podwyżki.

Wiem, że to brutto teoretycznie jest po to, aby nam wszystkim żyło się lepiej. Żeby dziecko miało miejsce w przedszkolu i żeby mogło się uczyć w dobrej, bezpłatnej szkole. Żeby ten biedny lekarz, który cię leczy, miał co do garnka włożyć. Żeby korków na drogach nie było i żeby w ogóle jakieś drogi były. Żeby wymiar sprawiedliwości bronił dobrych przed złymi. Żeby ci wszyscy mądrzy i odpowiedzialni ludzie, którzy rządzą Polską, też mieli się za co utrzymać. Proszę już przestać się śmiać, bo tu nikomu nie powinno być do śmiechu. Teoretycznie podatki to składki obywateli na rzecz wspólnego, publicznego dobra, a że w praktyce składamy się na niektórych, aby im żyło się lepiej, to też po trochu nasza wina. Bo mówi-



Różnica między netto a brutto
netto dostajesz wypłatę, w brutto ją wydajesz

Śniło mi się, że podszedł do mnie szef i powiedział: **Daję ci podwyżkę. 350 zł netto.**

my, że brzydzimy się polityką, że mamy gdzie wybory i koleś od rozdzielania naszego brutto wybierają się sami. Rozumiem obrzydzenie, ale trzeba się przebrać. Pierwsze WC wymyślił starożytny Sumerowie. Nowoczesny Water Closet wymyślił i opatentował pewien angielski zegarmistrz blisko 240 lat temu.

Ale nie chce mi się już ciągnąć tych oczywistych oczywistości, ani rozpisywać się na temat recept na uzdrowienie problemu. O innej, choć mocno związanej z całą sprawą rzeczy chciałem napomknąć. Z podatków, które płacimy na rzecz dobra wspólnego, państwo finansuje reklamę

swoich osiągnięć. Parlamentarny zespół ds. obrony wolności słowa zebrał dane na temat tych wydatków w latach 2008 - 2012. Okazało się, że w sumie Kancelaria Premiera i ministerstwa wydały na ten cel blisko 125 mln złotych. Ponad połowa pieniędzy przeznaczonych na ogłoszenia i reklamę w dziennikach ogólnopolskich trafiła do jednej gazety - Gazety Wyborczej. W 2012 roku ministerstwa zamówiły w Grupie TVN ogłoszenia i reklamy za prawie 6,5 miliona złotych, w TVP za 3,8 mln zł, w Polsat za 3,6 mln zł. Najwięcej pieniędzy na reklamy i ogłoszenia wydał resort edukacji, w sumie ponad 25 milionów złotych. Resort zdrowia w 2012 roku na reklamę i ogłoszenia w mediach wydał ponad 7,8 miliona złotych. Warto wiedzieć, gdy będzie się zastanawiali, gdzie też się podziewa to nasze brutto.

JEDEN Z DRUGA:)

Pracownicy i drobni akcjonariusze Tauron Ciepło S.A. są przeciwni przejściu spółki przez Enpower Service sp. z o.o i przekształceniu Tauron Ciepło w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Pracownicy boją się pogorszenia warunków pracy i płacy, a drobni akcjonariusze tego, że akcje, które posiadają, staną się bezwartościowymi papierami.

Kto zyska, kto straci?

Na 9 grudnia zwołano Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Tauron Ciepło S.A., podczas którego miało się odbyć głosowanie nad uchwałą o przejściu spółki przez Enpower Service i przekształceniu firmy w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Jednak WZA zostało przerwane do 12 grudnia.

Prawa akcjonariuszy

W trakcie WZA pełnomocnik części drobnych akcjonariuszy Piotr Wujec złożył zażalenie na postępowanie przedstawicieli większościowego akcjonariusza, czyli Tauronu Polska Energia. – Mniejszościowi akcjonariusze są dyskryminowani. Po pierwsze, w przeciwieństwie do reprezentantów Tauronu PE nie otrzymali materiałów związanych z planowanymi przekształceniami. Po drugie, przedstawiciel Tauron PE przyszedł na WZA z gotową uchwałą o przerwaniu zgromadzenia i jako przedstawiciel większościowego akcjonariusza tę uchwałę przegłosował. To jest ewidentnie utrudnianie drobnym akcjonariuszom korzystania ze swoich praw – powiedział Piotr Wujec. Pełnomocnik podkreślił, że w trakcie WZA na sali nie pojawili się przedstawiciele zarządu Tauron Ciepło S.A. – Obecność na WZA to ich obowiązek. Przed

Mniejszościowi akcjonariusze są dyskryminowani

– ocenia ich pełnomocnik.

głosowaniem uchwały o przekształceniu poprzez przejście winni są wyjaśnić przyczyny i cele takiego działania. Tymczasem taka informacja zarządu nie znalazła się nawet w programie WZA, co w mojej ocenie jest złamaniem zapisów Kodeksu spółek prawa handlowego – dodał Piotr Wujec.

Bezwartościowe papiery?

Akcjonariusze, których reprezentuje Wujec, to przede wszystkim pracownicy firm, wchodzących w skład TC S.A. W trakcie przekształceń związanych z tworzeniem Tauron Ciepło S.A. z mniejszych zakładów ciepłowniczych pracownicy otrzymywali w formie rekompensat lub nabywali akcje firmy. Obawiają się, że teraz z powodu przekształcenia ich akcje staną się bezwartościowe. – Drobni akcjonariusze w spółce akcyjnej mogą wezwać większościowego do odkupu ich akcji, a on musi to uczynić. W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością prawo handlowe nie przewiduje takiego rozwiązania. To oznacza, że drobni udziałowcy takiej spółki ma



Przedstawiciele zarządu Tauron Ciepło S.A. nie byli obecni na WZA 9 grudnia

związane ręce. Będzie mógł sprzedać udziały po cenie narzuconej przez większościowego udziałowca, czyli straci na tej operacji, albo po prostu zostanie z bezwartościowymi papierami w ręku – wyjaśnia Andrzej Janowski, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Tauron Ciepło S.A.

Obawy pracowników

Przedstawiciele związków zawodowych obawiają się też, że przekształcenie otworzy pracodawcy drogę do pozbawienia pracowników ich dotychczasowych

uprawnień zapisanych w porozumieniach społecznych i zakładowych układach zbiorowych. – Po przekształceniu Tauronu Ciepło pracownicy mają zostać przejęci przez nowy podmiot na zasadzie artykułu 23¹ K.p. co oznacza, że dotychczasowe warunki płacy i pracy oraz uprawnienia wynikające z zakładowych układów zbiorowych pracy będą obowiązywać tylko przez 12 miesięcy od przejścia. Po upływie tego czasu, jeśli nie zostanie wynegocjowany nowy układ zbiorowy, stracą swoje uprawnienia, a pracodawca

może im przedstawić nowe warunki płacy i pracy, gorsze od poprzednich – mówi Justyna Latos, przewodnicząca Solidarności w Tauron Ciepło S.A.

GRZEGORZ PODŻÓRNY

Spółka Tauron Ciepło S.A. z kapitałem zakładowym 1,238 mld zł

ma zostać przejęta przez spółkę Enpower Service sp. z o.o. z kapitałem zakładowym 25 tys. zł. Po tym przejściu ma powstać połączony podmiot o nazwie Tauron Ciepło sp. z o.o.

WIEŚCI z branż

Denso Thermal Systems

» **1700 ZŁ BRUTTO** – tyle będzie wynosiła w tym roku nagroda świąteczna w Denso Thermal Systems w Tychach. – To ponad trzy razy więcej niż w zeszłym roku – mówi Mateusz Gruźla szef Solidarności w Denso. Nagrody pracownicy tyskiego zakładu otrzymają 10 grudnia wraz z wynagrodzeniem za listopad. – Ta kwota przed Świętami Bożego Narodzenia na pewno przyda się każdemu pracownikowi. To spory sukces, bo w ubiegłym roku dostaliśmy tylko 500 zł brutto i to dopiero w styczniu po tym jak zagroziliśmy strajkiem – podkreśla przewodniczący. Dodaje, że pracownicy Denso nie muszą się też martwić o pracę w przyszłym roku. – Na początku 2013 roku udało nam się wynegocjować gwarancję zatrudnienia dla wszystkich pracowników oraz przyjęcie do Denso osób, które wcześniej pracowały w naszej firmie za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. Podczas spotkania ze związkami zawodowymi, które odbyło się trzeciego grudnia pracodawca zobowiązał się do utrzymania stanu zatrudnienia również w 2014 roku – zaznacza Mateusz Gruźla. Denso Thermal Systems produkuje nagrzewnicę i deski rozdzielcze do wszystkich samochodów produkowanych w Fiat Auto Poland oraz nagrzewnicę dla fabryki Fiata w Serbii. Spółka zatrudnia niespełna 500 osób.

PEC Bytom

» **PRACOWNICY** Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Bytomiu otrzymają premię świąteczną w wysokości 500 zł brutto. – Taką kwotę udało nam się wynegocjować z pracodawcą – mówi Roman Poloczek, przewodniczący Solidarności w spółce. Podkreśla, że w listopadzie załoga firmy otrzymała nagrody jubileuszowe w związku z przypadającą w tym roku 40. rocznicą powstania zakładu. Nagrody te wyniosły od 500 do 2,5 tys. zł brutto i były uzależnione od stażu pracy w firmie. – Za każdy rok przepracowany w spółce pracownicy dostali 100 zł, ale maksymalny pułap nagród wyniósł 2,5 tys. zł – dodaje Poloczek. Premię świąteczną wynoszącą 750 zł brutto otrzymają też pracownicy spółki STS Inżynieria, której PEC Bytom jest właścicielem. W obu firmach zatrudnionych jest 215 pracowników.

Tauron Dystrybucja

» **W GLIWICACH ODBYŁY SIĘ** pierwsze rozmowy na temat wspólnego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników spółek Tauron Dystrybucja, Tauron Obsługa Klienta, Tauron Dystrybucja Serwis i Tauron Dystrybucja Pomiar. Jak wynika z informacji przekazanych przez Solidarność, strona pracodawcy postuluje włączenie do ZUZP zapisów dotyczących m.in. likwidacji znacznej części dodatków płacowych i włączenie ich do płacy zasadniczej w celu ujednoczenia wynagrodzeń we wszystkich spółkach objętych układem. W ocenie pracodawcy obecna sytuacja, w której pracownicy w wyniku przekształceń przechodzą do różnych spółek z różnymi świadczeniami, wyplacaniymi na odmiennych zasadach, zakłóca pracę kadr i hamuje zmiany organizacyjne w grupie Tauron. Związkowcy podkreślają, iż zaprezentowane propozycje będą kontrowersyjne, jednak z ich oceną należy się wstrzymać, „czekając na konkretne wyliczenia i rozwinięcie poszczególnych punktów, przedstawionych w prezentacji”. Negocjacje pomiędzy przedstawicielami pracodawcy oraz związkami zawodowymi dotyczące nowego, jednolitego ZUZP będą się odbywać dwa razy miesięcznie.

OPRAC. AGA, ŁK

Wystąpili o podwyżki w ArcelorMittal

Organizacje związkowe działające w ArcelorMittal Poland zwróciły się do dyrektora generalnego spółki Manfreda Van Vlierberghe o rozpoczęcie negocjacji w sprawie podwyżek wynagrodzeń dla pracowników AMP i spółek zależnych w 2014 roku. Oficjalne pismo na ten temat zostało przekazane pracodawcy 27 listopada.

Zdaniem związkowców sytuacja ekonomiczna koncernu pozwala na rozpoczęcie rozmów płacowych. – W 2013 roku przeprowadzone zostały duże inwestycje, m.in. remont wielkich pieców nr 2 i 3. Mają one pozwolić na zwiększenie produkcji, co zresztą pracodawca zapo-

Foto: AMP



Związkowcy podkreślają, że mimo wzrostu produkcji, w tym roku w AMP nie było żadnych podwyżek

wiada – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w dąbrowskim oddziale AMP. Podkreśla, że poziom zatrudnienia w AMP cały czas spada, co przy rosnącej produkcji oznacza wzrost wydajności pracy załogi. – Pracownicy pracują coraz wydajniej, podnoszą swoje kwalifikacje, a to przekłada się na wysoką jakość wyrobów – dodaje Majchrzak.

Mimo wzrostu produkcji w 2013 roku w AMP nie było żadnych podwyżek. – Od momentu prywatyzacji huty taka sytuacja zdarzyła się tylko dwa razy – w 2009 i 2010 roku, ale wtedy rozpoczął się kryzys, który spowodował zamknięcie wielu

instalacji i ograniczenie produkcji. To był najtrudniejszy okres dla hutnictwa. Teraz sytuacja firmy jest znacznie korzystniejsza – podkreśla wiceprzewodniczący „S”.

W piśmie do dyrektora generalnego związkowcy zwrócili uwagę na rosnące koszty utrzymania pracowników AMP i ich rodzin. Odwołali się też do zapisu zakładowego układu zbiorowego pracy, gwarantującego rozpoczęcie negocjacji płacowych w IV kwartale każdego roku. – Zgodnie z ZUZP rozmowy powinny zostać zakończone do końca grudnia, aby podwyżki mogły wejść w życie 1 stycznia – mówi Lech Majchrzak.

AK

Z Andrzejem Rozpłochowskim, przywódcą strajku w Hucie Katowice w sierpniu 1980 roku, sygnatariuszem Porozumienia Katowickiego i jednym z liderów Solidarności, internowanym po wprowadzeniu stanu wojennego rozmawia Agnieszka Konieczny.

Jesteś gnojku aresztowany

Gdzie zastał Pana stan wojenny?

– 13 grudnia, wczesnym rankiem wróciłem do Katowic z ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ Solidarność w Gdańsku. Razem ze mną było kilkanaście osób: działacze Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, przewodniczący Leszek Waliszewski i dziennikarze. Po wyjściu z pociągu zaskoczyła nas pustka w tunelu dworca. Nagle pojawiła się spora grupa cywili. Osoba idąca z przodu zatrzymała się przy mnie i spytała: Rozpłochowski? Tak. Jesteś gnojku aresztowany. Jak będziesz stawiał opór to cię s... zastrzelę. Rękę trzymał w kieszeni, ale nie miałem wątpliwości, że na kaburze pistoletu. Równocześnie poczułem mocne uderzenie w plecy. Jeden z naszych kolegów krzyknął: „Pomocy. Tu Solidarność”. W tym momencie został zaatakowany gazem w twarz. Wszyscy zostaliśmy zatrzymani i przewiezieni do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach, gdzie nas rozdzielono.

Wiedzieliście, że jest stan wojenny?

– Nie. Obrady Komisji Krajowej w pewnym momencie zostały zerwane przez Lecha Wałęsę. Z Gdańska wyjechaliśmy jeszcze przed północą. Wróciliśmy wszyscy razem w ostatnim wagonie i nie mieliśmy kontaktu z innymi pasażerami. Zdawaliśmy sobie sprawę, że sytuacja w kraju staje się coraz bardziej

Postawiono mi zarzut zbrodni i spisku mającego na celu obalenie przemocą ustroju

– opowiada Andrzej Rozpłochowski.

napięta. Jadąc pociągiem, zastanawialiśmy się nawet, czy komunistyczna władza posunie się do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Stanu wojennego nie braliśmy pod uwagę. Nawet nie znaliśmy takiego pojęcia.

Mimo to Pan należał do tej grupy opozycjonistów, która była pewna, że dojdzie do konfrontacji...

– Władze komunistyczne PRL sukcesywnie, zwłaszcza od marca 1981 roku, od pobicia działaczy Regionu Bydgoskiego „S”, przechodziły do ofensywy. Widząc to, część działaczy opozycyjnych stawiała się spolegliwa. Jednak byli też tacy, którzy zdecydowanie i do końca chcieli bronić swoich praw i wolności.

Spodziewał się Pan, że władza będzie strzelać do robotników?

– Nie. Wiedziałem, że użyją całej siły państwa, ale strzelać i zabijać, to jest coś zupełnie innego, niż nawet bić. Prawdopodobnie pierwsze strzały z broni palnej miały paść w Hucie Katowice. Tak wynika z ostatnich informacji, które do mnie docierają. Jednak po



Andrzej Rozpłochowski (zdjęcie archiwalne z 1981 roku)

szturmie na bramę główną, opanowaniu jednego z wydziałów i strasliwym pobiciu ludzi, oddziały ZOMO wycofały się. Strajk w tym zakładzie trwał jedenaście dni. To był najdłuższy w Polsce strajk na powierzchni.

Kiedy dowiedział się Pan o górnikach zabitych w kopalni Wujek?

– Już 16 grudnia, nie wiem, w jaki sposób, chyba szepciem, który przeszedł od celi do celi.

Jak długo był Pan przetrzymywany?

– Na wolność wyszedłem dopiero w sierpniu 1984 roku. Najpierw byłem internowany, ale gdy zwolniono wszystkich przetrzymywanych w obozach odosobnienia, mnie i sześciu innych członków KK aresztowano. Zostałem skuty kajdankami na terenie obozu w Uhercach i wywieziony do MSW w Warszawie, gdzie dostałem się w ręce Naczelnej Prokuratury Wojewódzkiej. Postawiono mi zarzut

zbrodni i spisku mającego na celu obalenie przemocą ustroju PRL. Zostałem osadzony w areszcie śledczym mokotowskiego więzienia, gdzie spędziłem 20 miesięcy. Areszt przedłużano co trzy miesiące. W ten sposób bez wyroku przesiedziałem prawie dwa lata. Wyszedłem na mocy amnestii. Wcześniej nie powiodły się dwie próby złamania mnie. SB proponowała mi wyjście na wolność, a ja miałem wyjechać za granicę. Okazało się, że w ten sam

sposób postąpiono z pozostałą szóstką więzionych działaczy Solidarności i z czterema działaczami KOR-u. Oni też nie dali się zaszantażować.

Mimo to, nie udało się Panu uciec przed emigracją?

– Po wyjściu na wolność dalej działałem w opozycji, m.in. uczestniczyłem w spotkaniach organizowanych w kościołach. Współpracowałem ze strukturami podziemnej Solidarności w regionie i w kraju oraz z innymi konspiracyjnymi organizacjami niepodległościowymi, o czym informowała prasa podziemna. Represje za tę działalność zaczęły spadać na moją żonę. Była bardzo chora, a odmawiano jej dostępu do właściwego leczenia. Raz przez całą noc bezskutecznie do półprzytomnej próbowałem wezwać pogotowie. Karetka przyjechała dopiero nad ranem, zrobili zastrzyk i odjechali. Poprosiłem o pomoc znajomych lekarzy z kliniki w Ligocie, którzy kazali mi przywieźć żonę. Tam natychmiast ją zoperowano. Po operacji przez dwa dni walczyła o życie, a SB naciskała na lekarzy, żeby wypisali ją do domu. Żona trochę doszła do siebie, ale potrzebowała dalszych operacji. Nie miałem wyjścia, zacząłem się starać o paszport. Z Polski wyjechaliśmy na początku stycznia 1988 roku. Najpierw do Niemiec. Zostaliśmy umieszczeni w amerykańskim ośrodku w Bad Soden, gdzie czekaliśmy na przelot do Stanów Zjednoczonych.

Kampania społeczna „Zapal Światło Wolności”

Instytut Pamięci Narodowej w 32. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego organizuje kampanię społeczną upamiętniającą jego ofiary. 13 grudnia 2013 roku na Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie pojawi się symboliczne Światło Wolności.

Ma być hołdem złożonym wszystkim ofiarom stanu wojennego i manifestacją przywiązania do idei wolności, demokracji i prawdy niezależnie od czasu i warunków politycznych. W akcji będzie mógł wziąć udział każdy, zapalając 13 grudnia o 19.30 świeczkę w oknie lub wirtualnie na stronie www.ipn.gov.pl.

Druga edycja kampanii IPN „Zapal Światło Wolności” nawiązuje do gestu solidarności, jaki wobec Polaków żyjących w stanie wojennym w Wigilię Bożego Narodzenia 1981 roku

wykonały rzesze mieszkańców ówczesnego wolnego świata. W oknie Pałacu Apostolskiego w Watykanie zapłonęła wtedy świeca. Na znak jedności z rodakami zapalił ją papież Jan Paweł II. Do postawienia w oknach świec wezwał także prezydent USA Ronald Reagan, który w bożonarodzeniowym orędziu do narodu powiedział: „Polacy zostali zdradzeni przez własny

rząd. Ci, którzy nimi rządzą, oraz ich totalitarni sojusznicy obawiają się wolności, którą Polacy tak bardzo umiłowali. (...) Niech płomień milionów świec w amerykańskich domach będzie świadectwem, że światła wolności nie uda się zgasić”.

Po 32. latach od tamtych wydarzeń IPN zachęca Polaków do uczczenia pamięci ofiar stanu wojennego podobnym

gestem. Akcja poświęcona jest poległym w starciach z milicją, śmiertelnie pobitym na komisarzatach, internowanym, a także, zwykle zapomnianym, zmarłym z powodu braku opieki medycznej. Ofiary to także osieroceni, zwolnieni z pracy lub zmuszeni do emigracji z powodów politycznych.

NA PODSTAWIE KOMUNIKATU IPN OPRAC. NY

Program obchodów w regionie:

13 grudnia, Zabrze Zaborze

godz. 12.00 – uroczysta msza św. w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Zabrzu Zaborzu, ul. Wolności 504.

godz. 13.00 – złożenie kwiatów pod krzyżem upamiętniającym internowanych w stanie wojennym.

godz. 15.00 – koncert finałowy Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki pn. „Pieśni bardów” w wyko-

naniu młodzieży ze szkół ponadpodstawowych województwa śląskiego, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, ul. 3 Maja 19.

16 grudnia, Katowice

godz. 16.00 – msza św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (ul. Piękna 8)

godz. 17.15 – przemarsz pod Pomnik-Krzyż przy kopalni Wujek

godz. 17.30 – Apel Poległych, modlitwa i składanie wieńców



BYŁ SOBIE polski przemysł

W PRL „nyski” królowały na polskich drogach. Przewożono nimi ludzi i towary. Służyły jako radiowozy, karetki, samochody-chłodnie, a nawet polowe kina. W nowej rzeczywistości po 1989 roku Zakład Samochodów Dostawczych w Nysie nie zdołał się odnaleźć. Zabrakło skali produkcji, pieniędzy na modernizację, szczęścia do inwestorów.

Nyska, czyli uniwersalna furgonetka

Pierwszy samochód dostawczy Nysa (w wersji N57) wyjechał w nyskiego zakładu w 1957 roku. Ostatni o numerze 380575 opuścił fabrykę 3 lutego 1994 roku. Mimo że ZSD od lat już nie istnieje, dla wielu Polaków starszego pokolenia samochód dostawczy czy mikrobus to po prostu „nyska”, bez względu na markę.

W latach 50-tych, gdy w ówczesnych Zakładach Budowy Nadwozi Samochodowych rodził się pomysł produkowania małego samochodu dostawczego nikt w Polsce, ani w krajach sąsiednich nie robił takich aut. Na początku 1957 roku wykonanie projektu tego typu pojazdu zlecono Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie. Pracę nad własnym projektem rozpoczęło też biuro konstrukcyjne w Nysie. Samochód miał się opierać na konstrukcji ramowej, w której zastosowano by silnik, zespół napędowe i jezdne pochodzące z osobowej Warszawy. Ostatecznie konstrukcja inżynierów z Nysy okazała się lepsza i tam też przystąpiono do budowy prototypu. Do grudnia 1957 roku zbudowano 13 egzemplarzy samochodów oznaczonych symbolem N57. Auto zostało zatwierdzone do produkcji.

Od furgonu do kinobusu

Kolejne lata to ciągłe ulepszanie Nysy i wdrażanie do produkcji nowych odmian tego samochodu. O ile np. model N58 wytwarzany był jedynie w wersji furgon, to Nysa z 1959 roku powstała także w wersji mikrobus (N59-M) oraz sanitarka (N59-S). W Nysie produkowano furgonetki izotermiczne do przewozu żywności o obniżonej temperaturze, tworzone prototypy wersji kempingowej. Przez wiele lat Nysa 521 i 522 były podstawowym pojazdem Milicji Obywatelskiej, a także Policji w latach 90-tych. Milicyjne „nyski” zwane potocznie „sukami” produkowane były w trzech wersjach znacznie różniących się od samochodów cywilnych. Nysa 521/522 KW (konwojowo-wypadowa) miała w tylnej części przedział dla osób zatrzymanych lub aresztantów, z ławkami pod ścianami, oddzielony przegrodą od reszty wnętrza, bez okien po bokach. Wersja 521/522 OW (operacyjno-wypadowa) przeznaczona była do transportu pododdziałów milicji, w tym ZOMO i mieściła dziewięciu funkcjonariuszy wraz z kierowcą. Z kolei Nysa 521/533

Nysy były eksportowane do 35 krajów.

Zdarzały się zamówienia nawet z Francji, RFN, Finlandii czy Norwegii.

RSD (ruchome stanowisko do wodzenia) wyposażona była w podwójne fotele pod ścianami i stolik na mapę pośrodku.

Najbardziej nietypową wersją „nyski” był jednak samochód specjalnie przystosowany do projekcji filmowej w warunkach polowych. Kino na kółkach powstało na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki w 1960 roku. Wnętrze nadwozia tego pojazdu zostało podzielone na trzy przedziały: kierowcy, operatora i agregatu prądotwórczego. W przedziale operatora oprócz ławy dla trzech osób i dwóch składanych fotelików zabudowano stolik z projektorem filmu 16 mm i radiem. W oknach zamontowano głośniki, a w przedziale tylnym agregat prądotwórczy napędzany silnikiem spalinowym oraz osprzęt niezbędny do prowadzenia projekcji filmowej wraz z nagłośnieniem. W połowie lat 60-tych powstał kinobus o rozszerzonej funkcjonalności. Jego konstrukcja nadwozia i wyposażenie pozwalały na projekcję filmową z wnętrza kabiny na ekran stojący na zewnątrz.

Eksportowy hit

Prawdziwy rozkwit firmy to lata 70-te, kiedy w nyskim zakładzie montowano modele 521 i najpopularniejszy 522. W tej dekadzie wzrosła nie tylko produkcja (z 12,5 tys. sztuk w 1970 roku do 18,2 tys. w 1978 roku), ale również eksport. Za granicę sprzedawano wówczas blisko trzy czwarte wyprodukowanych samochodów. Nysy były eksportowane do 35 krajów. Większość trafiała do państw bloku wschodniego, ale zdarzały się też zamówienia z Francji, RFN, Finlandii czy Norwegii. Pocziwie „nyski” można było również spotkać na drogach tak egzotycznych krajów jak Sudan, Nigeria, Ekwador czy Kolumbia.

Pan Józef Pałys zatrudnił się w ZSD 2 maja 1971 roku. Do dzisiaj pamięta dokładną datę, bo praca w tym zakładzie była powodem do dumy. Wspomina jednak, że w owym czasie nyskiej fabryce daleko było do nowoczesności. – W porównaniu do obecnych zakładów motoryzacyjnych nasza firma to była wtedy



Foto: wikipedia.pl/Dawid783



Foto: flickr.com/gingeping2000

Nysa N59-M (na górze) i Nysa 522 TOWOS (na dole)

manufaktura. Z czasem to się mechanizowało, ale w latach siedemdziesiątych większość rzeczy robiło się ręcznie. Nie mieliśmy wtedy pras, nie było wyłotoczników. Wiele elementów wykonywano w drewnianych formach. Trzeba było naprawdę mieć talent, kunszt w rękach i w głowie, żeby to wszystko do siebie pasowało i żeby każda „nyska” była taka sama jak pozostałe. Dzisiejsi fachowcy chyba nie daliby rady – mówi z uśmiechem pan Józef.

Mimo niezbyt nowoczesnych metod produkcji, samochody marki Nysa były zupełnie przyzwoitymi maszynami. – Na jednych targach motoryzacyjnych Nysa dostała nawet złoty medal za design. Był to całkiem niezły zaprezentowany samochód. Ramowa konstrukcja ułatwiała produkcję w

różnych wersjach, co też było zaletą. Nie brakowało oczywiście mankamentów. Np. przednie zawieszenie było za delikatne. Wystarczyło wjechać w większą dziurę i już zmieniło się pochylenie przednich kół, bo wyginał się łącznik wahaczy. Jednak jak na tamte czasy był to niezły, użyteczny samochód – mówi dr Waclaw Hepner z Wydziału Mechanicznego Politechniki Opolskiej, pasjonat motoryzacji.

Polonez zamiast „nyski”

Kłopoty przedsiębiorstwa zaczęły się już w latach 80-tych. Produkcja „nysek” malała z roku na rok. Na początku kolejnej dekady podstawowym produktem nyskiego zakładu połączonego już wtedy ze stołecznym FSO stał się Polonez w wersji Truck. Lata 1996-2002 to okres, kiedy właścicielem

fabryki był południowokoreański GM Daewoo, natomiast zakład w Nysie stał się jednym z oddziałów spółki o nazwie Daewoo-FSO Motor Spółka z o.o. – ZSD Nysa. Wówczas oprócz Poloneza Trucka w Nysie produkowano też Citroena Berlingo.

Kiedy polski oddział koncernu Daewoo wpadł w tarapaty, w Nysie zaczęły się poważne problemy z płynnością finansową. Fabrykę próbowano ratować, powołując spółkę Nysa Motor Sp. z o.o. i bezskutecznie próbując przekształcić zakład w spółkę pracowniczą. 3 czerwca 2002 roku Sąd Gospodarczy w Opolu ogłosił upadłość Nysa Motor. Rok później utworzona została spółka Polska Fabryka Samochodów. Firma zapowiedziała wznowienie produkcji Poloneza Truck i prace nad miejskim, dwuosobowym mi-

krosamochodem Clic (nigdy nie wyszedł poza fazę prototypu). Z ambitnych planów niewiele wyszło i rok później PFS także splajtowała.

Powodów upadku nyskiej fabryki samochodów dostawczych było wiele. Zapóźnienie technologiczne, zalew polskiego rynku używanymi dostawczakami z Zachodu, brak jakiegokolwiek polityki przemysłowej kolejnych ekip rządzących, a także pech w doborze strategicznego inwestora – to tylko niektóre z nich. Dr Hepner wskazuje również na zbyt małe moce produkcyjne nyskiego zakładu. – Nie da się produkować taniego samochodu dostawczego na niewielką skalę i jednocześnie tanio. Im mniejsza seryjność, tym większe koszty jednostkowe. Zakład w Nysie najprawdopodobniej nie był w stanie rozkręcić produkcji do takiej wielkości, aby zejść z kosztem jednostkowym do przyzwoitego poziomu. Zabrakło też pieniędzy na inwestycje. Tam w zasadzie do końca produkcji miała charakter gniazdowy, w znacznej części ręczny. Tak można robić Rolls Royce’y, ale nie popularne samochody dostawcze – podkreśla dr Waclaw Hepner.

Był zakład jest bezrobocie

Dzisiaj stopa bezrobocia w Nysie wynosi prawie 20 proc. To drugi najgorszy wynik w całym województwie opolskim. Po fabryce zatrudniającej w latach największej świetności prawie 3 tys. osób zostały tylko niszczące budynki. Część hal produkcyjnych już wyburzono. – Połowy zakładu już nie ma. Na pierwszy ogień poszła nowoczesna lakiernia wybudowana w latach 90-tych za grube miliony. To, co budowaliśmy przez kilka pokoleń, dzisiaj niszczą spychacze – mówi Józef Pałys.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Artykuł o Nysie to kolejny z cyklu tekstów o tych polskich zakładach przemysłowych, które kiedyś dawały tysiące miejsc pracy, a dziś już ich nie ma, bądź skurczyły się do rozmiarów manufaktury, a także o nowatorskich polskich produktach sprzed lat. W ten sposób chcemy nie tylko wspominać, ale też promować pomysł reindustrializacji polskiej gospodarki. Jeśli chcecie, abyśmy w tym cyklu napisali również o Waszym zakładzie pracy i jego produktach, zadzwońcie do nas lub napiszcie.

Sylwestrowy bal dobroczynny

ZAPRASZAMY
NA
DOBROCZYNNY
BAL SYLWESTROWY
2013/2014

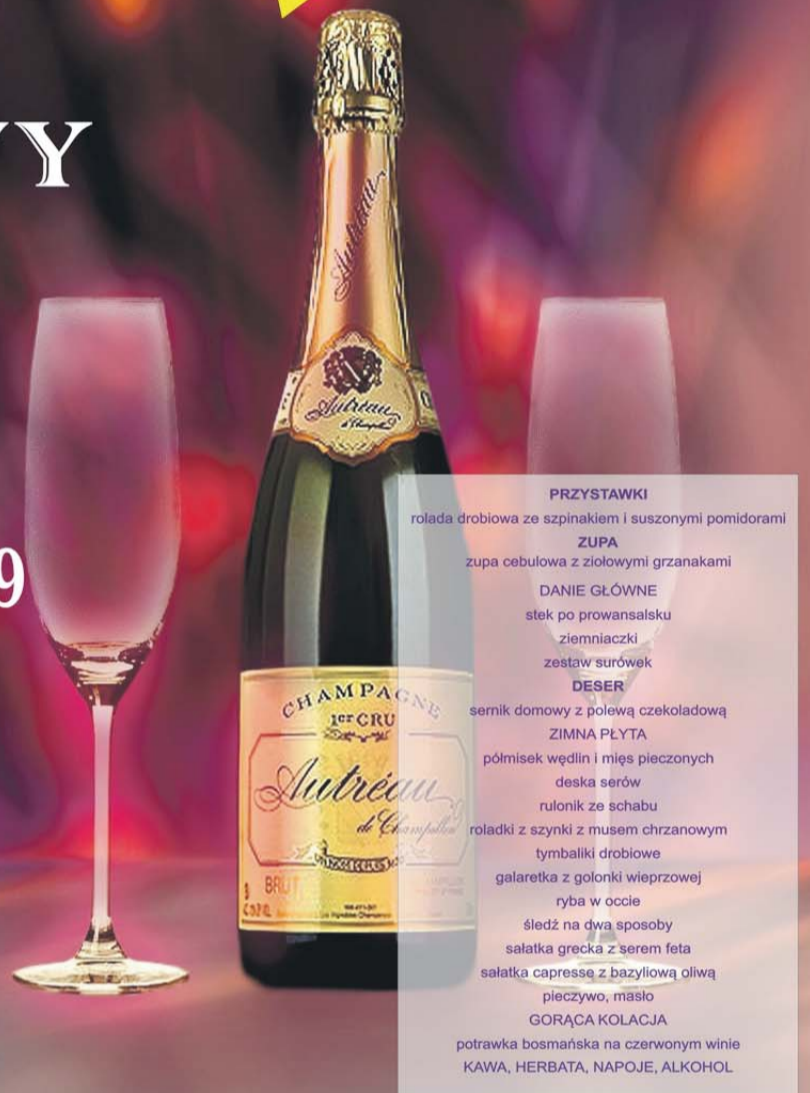
RESTAURACJA POD WIEŻAMI
KATOWICE UL. MICKIEWICZA 29

GWARANTUJEMY DOBRĄ MUZYKĘ
I NIESPODZIANKI

POD CZAS BALU ODBĘDZIE SIĘ AUKCYJA CHARYTATYWNA
Z KTÓREJ DOCHÓD ZOSTANIE PRZEZNACZONY NA ZAKUP
APARATU USG DLA PACJENTÓW
ZAKŁADU OPIEKUŃCZO - LECZNICZEGO
W KATOWICACH - ZAŁĘŻU

REZERWACJA I INFORMACJA
TEL. 507 259 958

200 zł
OD OSOBY



PRZYSTAWKI

rolada drobiowa ze szpinakiem i suszonymi pomidorami

ZUPA

zupa cebulowa z ziołowymi grzankami

DANIE GŁÓWNE

stek po prowansalsku

ziemniaczki

zestaw surówek

DESER

semik domowy z polewą czekoladową

ZIMNA PLYTA

pólmisek wędlin i mięs pieczonych

deska serów

rolonik ze schabu

roladki z szynki z mussem chrzanowym

tymbalki drobiowe

galaretki z golonki wieprzowej

ryba w occie

śledź na dwa sposoby

sałatka grecka z serem feta

sałatka capressę z bazyliową oliwą

pieczywo, masło

GORĄCA KOLACJA

potrawka bosmańska na czerwonym winie

KAWA, HERBATA, NAPOJE, ALKOHOL

Podczas balu sylwestrowego odbędzie się aukcja charytatywna, z której dochód zostanie przeznaczony na zakup aparatu USG dla pacjentów zakładu opiekuńczo-leczniczego w Katowicach-Załężu. W placówce prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi przebywa ponad 70 kobiet, w podeszłym wieku lub przewlekle chorych.

– Chcielibyśmy zakupić przenośny aparat USG z pięcioma głowicami. Będzie można na nim zrobić m.in. USG tarczycy, badanie Dopplera, czy jamy brzusznej – mówi Dorota Banowicz, terapeutka pracująca w ośrodku i jedna z organizatorek akcji.

Przenośny aparat do USG umożliwi szybszą diagnostykę pacjentek placówki, które nie

będą musiały czekać w długich kolejkach na badania poza ośrodkiem oraz zaoszczędzi im wiele bólu związanego z transportem. – Wśród naszych podopiecznych są osoby leżące lub posiadające problemy z poruszaniem się, dowiezienie ich na badania nierzadko stanowi spory problem – dodaje. Podkreśla, że w zakładzie zatrudnieni są lekarze, którzy

posiadają kwalifikacje do obsługi tego typu urządzenia. Ważne jest i to, że aparat będzie służył podopiecznym innych placówek prowadzonych przez siostry od św. Jadwigi, ale nie tylko. – Ten sprzęt będzie można wykorzystać np. podczas różnego rodzaju badań profilaktycznych skierowanych do mieszkańców Katowic – mówi Dorota Banowicz.

Zbiórka pieniędzy na aparat do USG nie jest pierwszą akcją zorganizowaną przez pracowników, przyjaciół i rodziny pacjentów załęskiej placówki. Podobne inicjatywy z powodzeniem odbywają się od kilku lat i pozwalają na zakup sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego, umożliwiającego pacjentom ośrodka szybszy powrót do zdrowia.

W zeszłym roku udało się zebrać pieniądze na aparat do jonoforezy.

Osoby, które pragną wesprzeć akcję mogą przekazywać dobrowolne wpłaty na konto nr: 43 1020 2313 0000 3602 0113 7603 z dopiskiem: dla Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego ul. Gliwicka 78 40-854 Katowice.

AGA

Kalendarz Fundacji

W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kołosa w Katowicach przy ul. Floriana 7 można już kupić specjalne kalendarze-cegiełki na 2014 rok. Cena kalendarza wynosi 12 zł.

Środki zgromadzone ze sprzedaży cegiełek przeznaczone zostaną na dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego dla dzieci z niezamożnych rodzin. Podczas ostatnich wakacji

dzięki wsparciu Fundacji na wakacje wyjechało ponad 2200 dzieci.

Fundację można wesprzeć również w inny sposób, na dodatek zupełnie darmowy. Posiada ona status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy może przekazać na jej konto 1 proc. swojego podatku. Aby to zrobić wystarczy, we wniosku PIT wpisać w odpowiednim polu nazwę fundacji (FUNDACJA IM. G. KOŁOSY) oraz nr KRS (0000111954).

RT



KOMUNIKAT

Od 2 grudnia 2013 roku zmieniony się godziny pracy w Biurach Terenowych i w Biurach Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność:

- poniedziałek, wtorek, czwartek 7.30 – 15.30
- środa 7.30 – 17.00
- piątek 7.30 – 14.00

**Małgorzata Karolczyk-Pundyk**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Składanie reklamacji i gwarancja

Kupileś/kupiłaś towar w sklepie i okazało się, że jest uszkodzony lub podczas użytkowania zepsuł się. Chcesz złożyć reklamację. Czy wiesz czym różni się gwarancja od rękojmi? Czym jest niezgodność towaru z umową?

Sprzedaż konsumencka to umowa sprzedaży rzeczy ruchomej zawarta pomiędzy przedsiębiorcą a konsumentem. Konsument to osoba fizyczna, która nabywa rzecz ruchomą w celu niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą (towar konsumpcyjny). Tej ustawy nie stosuje się do sprzedaży energii elektrycznej, gazu, wody, chyba, że są sprzedawane w ograniczonej ilości lub w określonej objętości. Nawet jeśli kupujemy coś dla siebie i bierzemy to na „firmę”, czyli na działalność gospodarczą, nie jesteśmy konsumentem, a do transakcji będą miały zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego.

Jeśli jesteśmy konsumentem mamy prawo do złożenia reklamacji, jeżeli towar, który kupiliśmy, w chwili wydania jest niezgodny z umową. Jeśli taką niezgodność stwierdzimy w ciągu 6 miesięcy od zakupu, przyjmuje się, że ta niezgodność istniała w chwili wydania towaru.

Towar niezgodny z umową to taki, który:

- nie ma zagwarantowanych przez sprzedawcę właściwości (na przykład telewizor nie ma odpowiedniej funkcji, buty nieprzemakalne przemakają),
- nie spełnia norm jakościowych (na przykład buty po tygodniu nam się rozpadną),
- towar się zepsuje nie z naszej winy – na przykład kupujemy aparat fotograficzny, którego po miesiącu nie da się uruchomić,
- towar został przez sprzedawcę w ramach umowy sprzedaży nieprawidłowo zamontowany lub uruchomiony,
- towar nie nadaje się do celu do jakiego tego rodzaju towar jest zwykle używany (na

przykład kosiarką do trawy nie da się skosić trawy),
– gdy właściwości towaru nie odpowiadają właściwościom cechującym towar tego rodzaju (na przykład papa dachowa przemaka).

Pojęcie niezgodności z umową jest bardzo szerokie, dlatego mogą występować też niezgodności innego typu, niż te, które podano powyżej. Jeśli stwierdzimy niezgodność towaru z umową, możemy złożyć reklamację w miejscu, gdzie towar został kupiony. W tym miejscu mamy prawo żądać albo nieodpłatnej naprawy towaru, albo wymiany na nowy.

To kupujący decyduje, czy chce towar wymienić, czy naprawić. Sprzedawca nie może sam decydować, czy towar wymieni, czy naprawi. Jednak jeżeli wymiana towaru nie jest możliwa, pozostaje naprawa. Nieodpłatność naprawy to także zwrot kosztów ponownego dostarczenia towaru, robocizny, demontażu.

Po zgłoszeniu reklamacji sprzedawca ma termin do 14 dni od zgłoszenia na ustosunkowanie się do roszczenia. Jeśli się nie ustosunkuje, to znaczy, że uznaje naszą reklamację. Jeśli nie ma możliwości wymiany towaru na nowy albo naprawy, wtedy mamy prawo żądać obniżenia ceny lub możemy odstąpić od umowy. Co do obniżenia ceny – tym wypadku towar wadliwy pozostaje naszą własnością, a sprzedawca oddaje nam tę kwotę, o którą obniżona zostaje cena. Odstąpienie od umowy oznacza, że powstaje sytuacja taka, jakby nigdy nie było tej sprzedaży. Czyli sprzedawca musi zwrócić nam kwotę jaka została przez nas zapłaconą za towar.

Zwrotu pieniędzy w przypadku odstąpienia od umowy można się domagać, gdy:

1. sprzedawca nie jest w stanie doprowadzić towaru do stanu zgodnego z umową poprzez wymianę ani naprawę, ponieważ jest to niemożliwe lub wymaga nadmiernych kosztów,
2. naprawa albo wymiana nie została wykonana przez sprzedawcę w odpowiednim cza-

się (ten czas nie jest nigdzie określony – tutaj chodzi o przeciętny czas potrzebny na realizację naprawy lub wymiany),
3. naprawa albo wymiana naraża kupującego na znaczne niedogodności.

Uznaje się, że zwrotu pieniędzy bez żądania wymiany lub naprawy możemy się domagać jedynie, gdy ta naprawa lub wymiana naraża nas na znaczne niedogodności.

UWAGA: Sprzedawca nie odpowiada za wady, które były kupującemu wiadome w chwili zawarcia umowy lub takie, które przy rozsądnym ocenianiu towaru kupujący powinien był zauważyć.

Termin na złożenie reklamacji?

Każdą rzecz możemy reklamować w terminie 2 lat od zakupu. Jednak od dnia stwierdzenia konkretnej wady mamy 2 miesiące na reklamację u sprzedawcy. Jeśli kupiliśmy rzecz używaną, wtedy strony umowy sprzedaży mogą zgodnie skrócić termin dwuletni do roku. Sprzedawca ma obowiązek rozpatrzyć reklamację nieodpłatnie. Nieodpłatne rozpatrzenie jest jego obowiązkiem, gdy reklamacja jest uzasadniona i nieuzasadniona.

Czym jest gwarancja?

Gwarancja to oświadczenie gwaranta (zazwyczaj będzie to sprzedawca lub producent towaru) zamieszczone w dokumencie gwarancyjnym (np. karta gwarancyjna) bądź w reklamie, odnoszące się do zakupionego towaru. Takie oświadczenie musi zawierać obowiązki gwaranta, prawa i obowiązki kupującego, związane z sytuacją, kiedy towar będzie wadliwy. Nie uważa się za gwarancję takiego oświadczenia, w którym gwarant (czyli zazwyczaj sprzedawca bądź producent) nie określa swoich obowiązków.

Obowiązkiem sprzedawcy jest wydanie dokumentu gwarancyjnego (czyli np. karty gwarancyjnej). W gwarancji muszą znajdować się podstawowe informacje, takie jak: nazwa i adres gwaranta lub jego przedstawiciela, czas trwania i terytorialny zakres gwarancji (na przykład, że jest ona udzielona na 5 lat i obowiązuje na terytorium RP).

W gwarancji powinno też być napisane, że nie ogranicza ona ani nie wyłącza twoich roszczeń wynikających z niezgodności towaru z umową, czyli tych roszczeń, o których jest napisane powyżej.

Podsumowując, tryb składania reklamacji wygląda tak:

- składamy reklamację do 2 miesięcy od zauważenia niezgodności towaru z umową (na przykład telewizor przestał działać),
- składając reklamację oświadczamy, czy żądamy naprawy czy wymiany,
- czekamy 14 dni na ustosunkowanie się sprzedawcy do reklamacji,
- jeśli sprzedawca uzna reklamację, czekamy na naprawę lub wymianę,
- jeśli nie oplaca się towaru naprawić, albo wymienić, albo naprawa lub wymiana nie zostały dokonane w odpowiednim czasie, wtedy mamy prawo do obniżenia ceny lub odstąpienia od umowy.

Jeśli sprzedawca nie uznaje reklamacji, a my uważamy, że reklamacja jest zasadna, mamy prawo skierować sprawę na drogę postępowania sądowego lub do Miejskiego Rzecznika Konsumentów, który pomoże nam dochodzić roszczeń od sprzedawcy.

Zawsze możemy reklamować towar na podstawie ustawy. Gwarancja jest uprawnieniem przyznanym nam przez sprzedawcę lub producenta. On może jej udzielić lub nie. Zazwyczaj gwarancja obejmuje tylko pewne elementy towaru, a nie tak jak w przypadku ustawy – całość. Do tego terminy wynikające z gwarancji oraz wskazany tam tryb dochodzenia roszczeń może być inny niż w ustawie. Na przykład może się w niej znajdować obowiązek dokonywania przeglądów towaru pod rygorem utraty gwarancji.

Nasza rada: bardziej opłaca się reklamować na podstawie ustawy, ponieważ zazwyczaj uprawnienia z niej wynikające są szersze niż te, które są zawarte w gwarancji. Jednak zanim złożymy reklamację, należy przeczytać gwarancję – może się okazać, że korzystniej jest reklamować na podstawie gwarancji.

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2013 r.):	1.600,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w II kwartale 2013 r.):	3.809,81 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.):	831,15 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.):	831,15 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.):	637,92 zł
» renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2013 r.):	997,38 zł
» renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2013 r.):	765,50 zł

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwała kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorckich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania z www.solidarnoskatowice.pl z zakładki **Dokumenty i druki wyborcze.**

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrań wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz u Jerzego Póttoraka tel./fax 32 206 85 20; e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANI:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 11 grudnia 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOŁEN ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **CHOĆ ZAZWYCZAJ PODŚMIECHUJEMY SIĘ Z TZW. KLASY POLITYCZNEJ**, raz na jakiś czas zdarzają się wybrańcom narodu sukcesy tak spektakularne, że nie mamy wyboru i pochwalić musimy. 10 grudnia świeżo upieczona wicepremier, raptem dwa tygodnie po objęciu resortu infrastruktury oddała do użytku swoją pierwszą drogą inwestycję. Rzecz działa się w Bieruniu. Na uroczystości oprócz ministery Elżbiety zjawili się prezydent miasta Bernard i wojewoda Zygmunt. Była biało-czerwona wstęga, były trzy pary nożyczek. Niby normalka, wszak otwieranie, inaugurowanie i oddawanie do użytku to ulubione zajęcie polityków. W Bieruniu jednak chodziło o drogę o długości 2 (słownie: dwóch) kilometrów. Żeby dojechać z Warszawy do Bierunia, ministra Ela musiała pokonać odcinek ponad 150 razy dłuższy, ale w końcu sukces wymaga poświęceń.

» **SKORO O RZĄDOWYCH SUKCESACH MOWA, TO NIE MOŻEMY POMINĄĆ** ministra Bartłomieja „idziemy po was” Sienkiewicza. Jego resort wydrukował 125 tys. egzemplarzy kalendarza promującego działania resortu na rzecz zwalczania handlu ludźmi i ochrony Polaków wyjeżdżających za pracą na Zachód. Intencja szczytna, hasła i porady wypisane na marginesach mądre i pouczające, a i w samym kalendarzu prawie wszystko na swoim miejscu. Prawie, bo według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w przyszłym roku będziemy mieli dwa marce, przy czym jeden wypadnie późną jesienią zamiast listopada. Z kolei grudzień będzie miał tylko 30 dni, więc nie będzie Sylwestra. Precyzja widać nie jest najmocniejszą stroną resortu ministra Sienkiewicza, ale za to refleksu odmówić mu nie można. Ministerialni urzędnicy pokapowali się, że coś jest nie tak już po rozdaniu połowy kalendarzy i w porę wstrzymali dalszą dystrybu-



Tak wyglądam...

...jak loguje się na swoje konto w banku, aby zobaczyć czy już wpłynęła wypłata

cję. Panie ministrze premia za czujność należy się podwładnym jak nic. Najlepiej wypłacić ją w marcu, wtedy będzie podwójna.

» **SUKCESÓW PARTYJNYM KOLEŻANKOM I KOLEGOM POZAZDROŚCIŁ GAJOWY** i wybrał się z dyplomatyczną misją do Arabii Saudyjskiej, żeby namawiać szejków do inwestowania petrodolarów nad Wisłą. Po wizycie Broniek zapewnił, że dla Arabów Polska to szczególnie ważny partner, że już niedługo nasze stosunki gospodarcze rozkwitną na niespotykaną wcześniej skalę itd. itp. Niestety Saudyjczycy chyba nie docenili wagi tej przełomowej wizyty, bo nawet nie udało im się zapamiętać nazwiska naszej głowy. Według tamtejszych mediów przybysz z Polski zwał się Komoroski.

Gajowy ponoć się nie obraził, bo kto jak kto, ale on wie doskonale, że polszczyzna bywa niezwykle podstępna.

» **POLITYCY, KTÓRYM Z PRZYCZYN OBIEKTYWNYCH ŻADEN SUKCESU OSTATNIO SIĘ NIE TRAFIŁ**, robią wszystko, aby zaległości nadrobić. Kaczafi obiecuje bilion zł na inwestycje, a Waldek Pawlak uruchomienie polskiej NASA. Po jakiego grzyba nam agencja kosmiczna pytacie? Dziennikarze o to też zapytali. A Waldek odpowiedział, że dzięki kosmicznej technologii jego syn mógł zainstalować sobie w ciągniku nawigację satelitarną więc pożytki są widoczne nawet w tak prozaicznej działalności, jaką jest produkcja żywności. Innymi słowy musimy podbić kosmos, żeby syn Waldka nie zgubił się traktorem na własnym polu.

» **Z KRONIKARSKIEGO OBOWIĄZKU MUSIMY WSPOMNIEĆ** o powstaniu partii Polska Razem. Jak to zwykle bywa w przypadku nowych ugrupowań na polskiej scenie politycznej, składa się ona z ludzi, którzy w Sejmie, Senacie lub europarlamentcie siedzą już co najmniej od dziesięciu lat i z nie jednego partyjnego pieca subwencje przejadali. Logo ugrupowania to zielone jabłko, bo jak tłumaczy lider młodej partii Jarek Gowin (52 l.), jabłko jest symbolem „pełni i łączności”, a zieleń to kolor nadziei. Jabłko to także biblijny „zakazany owoc”, a w mitologii greckiej jabłko niezgody doprowadziło do wybuchu wojny trojańskiej. No cóż, tam był Achilles, Hektor i Odyszeusz, a my mamy Gowina, Kowala i Wiplera. Widać każdy ma taką epopeję, na jaką zasłużył.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Konduktor zatrzymał pasażera jadącego bez biletu:
– Proszę pana – mówi konduktor – pasażer w pociągu musi przestrzegać kilku zasad: musi mieć ważny bilet i nie wolno mu przekupić konduktora. Tę pierwszą zasadę już pan złamał.

Uchwała Rady Miasta:
Dziury w jezdniach nie będą łatanie, tylko zarybiane.

W jednym z instytutów zaczęto w godzinach pracy wypuszczать na korytarze lwy. Jednak po pewnym czasie zdarzył się wypadek śmiertelny i lwy usunięto.
– Potrzebna ci była ta sprzątaczką – mówi jeden lew do drugiego. – Ja trzydziestu naukowców zjadłem i nikt nie zauważył!

Dlaczego Robert Lewandowski spędził noc poślubną w Niemczech? Bo w Polsce by nie trafił.

Do sklepu papierniczego przychodzi brudny, niechlujnie ubrany klient:
– Czy są portrety Tuska? – pyta sprzedawcę.

– Są.
– A portrety Rostowskiego?
– Także są.

– To poproszę po 10 sztuk.
Po paru dniach ten sam klient wraca do sklepu papierniczego. Wygląda już nieco schludniej.

– Proszę 20 portretów Tuska i 20 portretów Rostowskiego.

Minęło znowu kilka dni i sytuacja się powtarza. Tyle że tym razem klient ubrany jest w elegancki garnitur i prosi 50 portretów i Tuska, i Rostowskiego.

Kiedy następnym razem ten sam człowiek podjechał pod sklep własnym samochodem i poprosił o 100 portretów obu portretów, sprzedawca nie wytrzymał i pyta:

– Panie, o co chodzi z tymi portretami? I jak pan dorobił się tego samochodu? Jeszcze niedawno nie miał pan w czym chodzić.
– Otworzyłem strzelnicę za miastem.

Tusk i Obama spotkali Pana Boga. Są ciekawi jak będzie wyglądała przyszłość.

– Za ile lat w USA będzie kryzys

ekonomiczny? – pyta Obama.
– Za 20 lat.
– To już nie za mojej kadencji – stwierdza Obama.
– Kiedy w Polsce będzie dobrobyt? – pyta Tusk.
– A to już nie za mojej kadencji – odpowiada Pan Bóg.

Dwie młode kobiety spacerują po parku. Ta, która pcha przed sobą wózek dziecięcy, szlocha:
– To jest właśnie ten kabriolet, który Józek obiecał mi przed ślubem...

Przed sklepem sączą taniego sikacza dwaj menea.

Nagle podjeżdża wypasiony kabriolet, z którego wysiada dwóch elegancko ubranych gości. Kupują po butelce wody mineralnej i na miejscu ją wypijają. Na ten widok jeden z meneli mówi do drugiego:
– Heniek, patrz, wodę piją... jak zwierzęta!

– Co to jest rodzina?
– To grupa osób zbierających się okresowo celem przeliczenia się i pobiesiadowania z okazji zmiany liczby.

Dziadek zabrał wnuczka pierwszy raz na rozprawę sądową. Wnuczek, widząc po raz pierwszy adwokata ubranego w togę, pyta:
– A dlaczego ten pan jest ubrany jak kobieta?
– Bo będzie zaraz długo gadał!

Przychodzi facet do dentysty i mówi:
– Wydaje mi się, że jestem ćmą.

Dentysta na to:
– Ale ja jestem dentystą, a nie psychologiem.

– No tak, ale tylko u pana się świeciło!

W swoje czwarte urodziny dziewczynka pyta:
– Mamusiu, a skąd ja się wzięłam na świecie?

– Znaleźliśmy cię w kapuście, maleńka.

– W kapuście? W grudniu?!
Wtedy wtrąca się tata:
– W kiszoncej, córeczko, w kiszoncej.

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Miroslaw Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region
Śląsko-Dąbrowski
NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7



Kiedy powstała Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa, uwierzyliśmy, że tak jak inne grupy zawodowe mamy prawo głośno mówić o naszych problemach. Największą bolączką pracowników administracji sądowej są niskie wynagrodzenia. Żeby doprowadzić do jakichkolwiek zmian, potrzebny jest silny związek zawodowy. Jestem przekonana, że siłą Solidarności jest zarówno umiejętność prowadzenia negocjacji, jak i organizowanie skutecznych protestów w obronie najstańszych – mówi Anna Jeleń z Solidarności w Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich.



ZORGANIZOWANI
MAJĄ LEPIEJ!